

JANA Z WIŚLICY
PIEŚŃ O GRUNWALDZIE



JANA Z WIŚLICY
(IOANNIS VISLICIENSIS)

WOJNA PRUSKA (BELLUM PRUTENUM)

W PRZEKŁADZIE

KAROLA MECHERZYŃSKIEGO

WSTĘPEM OPATRZYŁ I WYDAŁ

WŁADYSŁAW KŁOSOWSKI

KRAKÓW 1910. DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIEL-
LOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.



LP12 c

WOLNA PRUSKA
(BELLUM PRUTENUM)

WOLNA PRUSKA
(BELLUM PRUTENUM)

WOLNA PRUSKA
(BELLUM PRUTENUM)

513691

4

K-19/13535

20.11.

500,-



Teraz boginie sławne, Aońskie dziewice
Podnieście wasze pienia i wiekiem zatarte
Odświeżcie czyny wielkie, odpowiedzcie światu,
Jak bohaterskiem męstwem Polscy wojownicy
Starli butę Prusaków i Niemców potęgę.

At nunc, Aoniae divae celebresque puellae,
Facta novate vetusta, precor, cantusque movete.

(II ks. w. 375 i nast.).

PRZEDMOWA WYDAWCY.

Wydając z okazji 500-letniej rocznicy Grunwaldzkiej „Wojnę Pruską“ Jana z Wiślicy w przekładzie Karola Mecherzyńskiego, wcale nie miałem na myśli powiększać i tak ciągle mnożących się po półkach księgarskich różnych zbiorów poetycznych. Wiem dobrze, że wiele w tej materii szczególnie popularnych broszur napisano, spodziewam się, że wiele jeszcze przybędzie nowych utworów poetycznych i prozaicznych na dzień ten święty i wielki Grunwaldu (15 lipca), który u podnóża kopca Kościuszki z jednej strony a Wawelem i modrą Wisłą z drugiej na historycznych i malowniczych perspektywami okolnych błoniach krakowskich — zgromadzi nie tylko cały naród polski za kordonów i drugiej półkuli lecz także i jego pobratymców — Słowian.

Chciałbym tylko z tej tak małej liczby rzeczy odnoszących się do niniejszego tematu (prócz wiadomości bowiem historycznej Długosza i pieśni ludowej z XV wieku o „Porażce pruskiej“ nie posiadamy o ile mi wiadomo nic więcej z tej epoki) przypomnieć wprawdzie późniejszy zabytek historyczno-literacki (bo dopiero z r. 1510) Jana z Wiślicy nadzwyczaj cenny i godny tego i lubo po łacinie napisany, owiany jednak duchem narodowym i najbardziej

polskim. Chciałbym dalej jak to już było życzeniem samego poety „podniecić miłość kraju i rycerskiego ducha młodzieży“, w rękę której oby ta książeczka przedewszystkiem się znalazła. Aby ta młodzież, roz-
czytując się i uprzytomniając sobie tę najwspanialszą chwilę naszych dziejów ojczystych, ten jeden z wielkich bojów jakich historia ludzkości lubo najeżona wojnami zaledwie kilka na kartach swych zapisała — wzbudziła w sobie zapał i zagrzała się do niezmordowanej i wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny dla jej wyzwolenia.

Daję przekład II-ej tylko księgi w tłómaczeniu Karola Mecherzyńskiego (Rozprawy i Spraw. Wydz. filolog. Akad. Umiej. tom VIII r. 1880 (str. 281—8), albowiem ta opisuje nam właściwie bitwę pod Grunwaldem, na końcu umieszczam krótkie objaśnienia, aby rzecz uczynić przystępną dla najszerszych warstw społeczeństwa.

WSTĘP.

Autorem „Wojny Pruskiej“ (Bellum Prutenum) jest Jan z Wiślicy (Ioannes Visliciensis), który urodził się w końcu II połowy XV wieku, a umarł w I połowie XVI w. (około r. 1520). Wśród mniejszych i drobnych poematów, pisanych po łacinie, najpoczytniejsze miejsce zajmuje jego największy utwór poetyczny w 3 księgach p. t. „Wojna Pruska“ (o 1057 wierszach I ks. 259 w., II 511 w., III 287 w.).

Podjął się opisu „Wojny Pruskiej“ poeta dla jej niezwyklego znaczenia dziejowego chcąc dać młodzieży polskiej godne wzory i przykłady dzielności naszych przodków do naśladowania. Napisaniu takiego poematu, któryby Polakom przypomniał ów dzień w którym „Polscy wojownicy starli butę Prusaków i Niemców potęgę“ sprzyjały ówczesne stosunki polityczne. I tak: wielki mistrz krzyżacki ufny w pomoc i poparcie cesarza niemieckiego odmówił składania hołdu królowi polskiemu (stąd wojna między Zakonem a Polską w r. 1519) następnie cesarz niemiecki tajemnie porozumiewał się ciągle na niekorzyść Polski z Moskwą pobitą przez Polaków pod Orszą w r. 1514.

Nie można się więc było dziwić, że z powodu takiego postępowania cesarza niemieckiego zapanało w całej Polsce ogromne oburzenie, a korzysta-

jąc z takiego nastroju zebrał nasz poeta różne wiadomości o bitwie pod Grunwaldem jużto z dawnych zapisków i kronik jużto może przedewszystkiem z żywego podania i ułożył poemat łaciński w 3 księgach. Z tych ksiąg drugą tylko właściwy opis bitwy Grunwaldzkiej zawierającą w przekładzie polskim podajemy, dla całości jednak dzieła krótką treść I i III księgi dołączamy.

KSIEGA I.

Poeta zwraca się w pięknym i lirycznie nastrojonym wstępie do króla Zygmunta, i wychwala dziadka jego Jagiellę, który czynami swemi przewyższył największych bohaterów Grecyi i Rzymu. Sławę tę dawną dziś wiekiem zatartą chce poeta odświeżyć i potomności przekazać temi mniej więcej stowy, zaczynając (porów. w. 40—80): „kiedy o dziełach przodków twoich, Zygmuncie, dawni poeci milczą, ja pragnę wysławić tryumf, który dziad twój odniósł nad zawistnymi Sarmatom Prusakami. Wzywam ku temu pomocy świętego Stanisława biskupa, na którego grobie wiszą wydarte z rąk nieprzyjaciół i krwią skropione sztandary, na pamiątkę straszliwej klęski, poniesionej przez Prusaków, zmuszonych znosić dziś cierpliwie twoje panowanie. O! rumieniła się wtedy ich krwią Wisła, unosząc w swych nurtach oręż, hełmy i tarcze poległych Dumieję się nad niesprawiedliwemi pobudkami wojny i krwawemi zapasy, w których niecni Krzyżacy z pomocą Niemców nadreńskich sprzysięgli się byli na zagładę Polskiego plemienia i zabór naszej ojczystej ziemi“.

Wprowadza dalej poeta do poezyi i zwyczajem

ówczesnych kronikarzy i niektórych poetów porusza podania ludowe o Lechu, Kraku i Wandzie. Kreśli położenie i rozległość Lechii i poświęca wiele słów założycielowi Polski Lechowi, sławi Kraka męża dzielnego wymową i orężem założyciela miasta Krakowa, wychwala córkę jego niewiastę przymiotami męskimi obdarzoną — Wandę, kreśląc według odwiecznego podania jej zgon żałosny i jego przyczynę: (w. 185—215).

Skoczyła w nurty Wisły, kędy bystra rzeka
Dwie krainy przyległe swym biegiem przedziela
I dumnego sąsiada odpycha granice.

Taki był zgon, niestety! tej królowej sławnej,
Zwłoki jej wydobyte i zroszone łzami

Ziemiańskie ze czcią wielką złożyli na brzegu;

A na jej grobie kurhan usypali wzniosły,

Który dotąd pokrywa i wiecznie kryć będzie

Szczątki czystej dziewicy, sławnej Kraka córy.

Tu, gdzie mury Mogiły w starodrzewnym lesie

Przezierają przez bujnych gałęzi sklepienia,

Nad żalosną pamiątką ciche strugi płaczą...

KSIEGA II.

Poeta kreśli nam obraz Litwy, jej granicę, ludność i potęgę jej króla Władysława Jagiełły, opowiada następnie dzieje pruskich Krzyżaków, którzy sprowadzeni przez Konrada, księcia Mazowsza dla nawracania pogan i obrony kraju od napaści sąsiednich barbarzyńców wnet przez liczne wyprawy i grabieże nagromadzili wiele bogactwa i wzrosli w potęgę, a zerwawszy z Polską wszelkie umowy i przysięgi ze sprzymierzeńców i sojuszników stali się jej najzacieńszymi wrogami. Dopuszczają się więc podli przenie-

wiercy i krzywoprzysiężcy w zakonnej szacie niesłuchanych w kraju nadużyć zaborów i gwałtów, łupieżą sioła i miasta krzywdzą starców, niewiasty i dzieci. Nic więc dziwnego, że przychodzi do wojny i wybiera się przeciwko nim z wojskami Polski i Litwy, wraz z wielkim księciem litewskim Witoldem, Jagiełło i staje na polach Grunwaldu. Chcąc jednak uniknąć rozlewu krwi i przypomnieć przeniewierczemu Zakonowi zaprzysiężone umowy wysyła do niego posłów. Lecz pełem buty i pychy a ufny w swe siły fałszerz i gwałcieł traktatów jako odpowiedź wysyła królowi polskiemu na urągawisko dwa miecze, mówiąc: „nie macie dosyć oręża“. Przyjmuje ze spokojem i świętą cierpliwością, a dobrą wróżbą dla siebie Jagiełło miecze i wyrusza do boju.

CHRONOGRAFIA BITWY GRUNWALDZKIEJ

(w. 169—460).

Dzień był ciepły, lipcowy, właśnie kiedy w polach
Zbożorodnej Cerery¹⁾ dojrzewają plony,
A rolnicy i żeńcy do pracy się spieszą.

W takim czasie Mars²⁾ srogi powstał w Pruskiej
A waśniąc między sobą Polaków z Prusaki, [ziemi;
Obu ludom z zapalem rwącym się do broni
Wydał hasło i straszne zapowiedział dzieje.

Zawrzały w sercach gniewy — a z piekieł otchłani
Śmierć blada przelatując powietrzem i ziemią,
Wskazywała krwawego węża, znak śmiertelny
Wielu mężom mającym zejść w grobowe cienie.

Już Prusacy zebrani w niezliczonym tłumie
Połyskali zbrojami na polach obszernych —
Słysząc było wołanie Marsa, co niestety!
Synów rodzicom, mężów wydzierało żonom;
Ojczyste przymuszając opuszczać siedliska,
Popłoch w ludziach i rozpacz siał straszny bóg wojny.

Zbliżyły się niebawem wrogich wojsk zastępy —
Równy z obu stron zapal, dzielność i ochota
Porywały do boju wodzów i rycerzy.

Pierwsi Tatarzy, z kniazem Witoldem na czele,
Chwycili za kołczany, i w gwałtownym pędzie
Z krzykiem na nieprzyjaciół wypuścili strzały.

Jak grad spada rześisty, gdy Jowisz³⁾ wszechwładny
Świat i niebo cimą gęstych obłoków zamroczy;
Porywa się burzliwa z grzmotem zawierucha,
Pustosząc w okół pola, łąki i zasiewy;
Tak nawalne pociski Nomadyjskiej⁴⁾ tłuszczy
Słały gęstemi trupy Prusaków w porażce.

Za przykładem Tatarów ruszyła Ruś chrobra,
Litwa z krzywemi kordy, toż i Massageci⁵⁾
Swoją sztuką z wrogami walczyć nauczeni.
Rzucają się z zapalem na hufy Germanów,
Cios ciosem i ranami podwajają rany.
Wzmaga się rzeź mordercza — pada mąż po mężu —
I wszędy krew z zabitych potokami płynie.
Tych strzały, innych ostre kaleczą dziiryty,
A dusze ślą w Tartaru⁶⁾ śmiertelne podziemia.
Z dział wyrzucone głązy, wśród chmury pocisków,
(Strach patrzeć!) zaciemniają powietrze i ziemię.
Ryczy Mars natężonem z całej siły gardłem,
Na podobieństwo grzmotu, gdy w górnych obłokach,
Albo po gałęzistych rozlega się lasach.

Lecz los zmienny, co płocho rozsiewa przygody,
I wiekom niestateczne naznacza koleje,
Rządząc światem i wszystko wiodąc po swej woli,
Opuszcza Ruś pancerną i łuczne Nomady,
I twej Witoldzie Litwy zwyciężkie pogonie,
A ku Niemcom łaskawe przenosi oblicze;
Zwraca szyki, i zmiennik stawa po ich stronie.
Biorą górę Prusacy — podnoszą się dumnie
Znaki Mistrza i hardych proporce Krzyżaków —
Tryumfują przewagą i mężów i koni;
A trwoga twe Witoldzie ogarnia szeregi;
W przeczuciu klęski tracą odwagę i siły,
I nędzni ocalenia szukają w ucieczce...

Taki popłoch i szczęścia zwrot niespodziewany
Widząc Witold, spał konia i szybszy od wiatru
Pędzi do wojsk królewskich i króla namiotu;
Woła o pomoc, nagli, błaga i zaklina:
„Czyliż nie baczysz królu, rzecz przerażony,
Jak nasi ustępują w nieładzie i trwodze?
Jaki szelest rozbiegłych i ludzi i koni?
Już Litwę nieprzyjaciel srogi dokonywa,
A ty w modłach beczynn timer pelzasz u ołtarza —
Nie pora do modlitwy — idź, spiesz, sprawiaj szyki;
Rozkaż, niech zbiegła Litwę podeprą Polacy“.
Na to król, w nabożeństwie cały zatopiony
Nic nie zważając, klęczał i modlił się Bogu:
Ale naglony księcia ostremi wyrzuty,
Rzekł wreszcie: Hamuj bracie twoje uniesienia,
Przestań mnie karcić, błagam, i zostaw w pokoju,
Dopóki służby bożej spełna nie odprawię.
A kiedy kapłan świętej dokończy ofiary,
Wyślę natychmiast polskie chorągwie w posiłku.
Ty tymczasem bieź, wstrzymaj pierzchające szyki,
I z ożywionym uderz zapalem na wroga“.

Taką wiawszy odprawę, Witold ruszył pędem,
I w chwili z garstką swoich wpadł na Niemców tłumy.

A król ze łzami ręce podnosząc do nieba,
W gorących modłach temi odezwie się słowy:

„O! Stwórco nasz i Panie, Ty co rządysz światem,
I w ręku twoich losy piastujesz narodów,
Rzuć okiem litościwem na nas, Ojcie Boże,
A zlituj się nad ludem moim i nade mną —
Wesprzeć upadłe siły otuchą zwycięstwa,
W serca młodzieży naszej wlej odwagi ducha;
Prowadź sam nasze orły i szyki do boju,
I harde przeciwników dozwól zetrzeć głowy“.

Aż oto na srebrzystym w niebiosach obłoku
Jawi się nagle postać święta Męczennika,
Biskupa odzianego gwiazd rzęsistych blaskiem;
Który krzepiąc pociechą stroskanego króla,
Łagodnym głosem z góry tak do niego rzecze:

„Już twe Ojciec Wszechmocny wysłuchał błagania,
I przyjął litościwie łzy twoje pobożne:
Dziś będziesz pocieszony — duch wstąpi w twe rotę;
A ten, co teraz płoszy wojska bratniej Litwy,
Nieprzyjaciół pod twoim orężem upadnie.
Wydarte z rąk krzyżackich przemocą sztandary
U stropów mej świątyni pozawieszasz z chwałą,
A obraz mój tarczami wodzów-bohaterów
I bisiorami królów potężnych ozdobisz.
Nuż więc, spiesz się do dzieła — oddał próżne troski,
I zasępione łzami wypogódź oblicze —
Zbieraj chorągwie twoje, szykuj do rozprawy:
Ja sam je poprowadzę, i z troskliwą pieczęcią
Towarzyszyć ci będę na wojnie i wszędzie“.

Taką wróżbą Król w duchu pokrzepiony, skinie,
Rozkazując swe wojska wyprowadzić w pole.
Zapowiada gotowość — sam dosiada konia,
Zarazem miecz do boku przypasuje ostry;
Obiega zbrojne szyki, karność przypomina,
I w te słowa rycerstwo do boju zagrzewa:

„Pamiętajcie na przodków sławę i zaszczyty,
Na ojczyznę i własną cześć waszą Polacy.

Tchórzostwo zdradza słabych — śmiałym szczęście

[sprzyja.

Upominam was, bowiem czas walki się zbliża.

Uraga nam (o! zgrozo) wróg dumny zwycięstwem,
Który świeżo poraził wojsko Witoldowe:

Bieście się więc do broni i walczcie z odwagą —

Błagam was — jeśli kiedy byliście mężami,
Bądźcie i dziś — zwycięztwo mężnych jest nagrodą:
Jakim się kto okaże, taką chwałę zyska“.

To rzekłszy, kazał hasło wytrąbić do bitwy,
Chorągwiom ruszyć naprzód w bojowej postawie,
I śmiałem sercem wojsko wypuścił na wroga.

Zwarły się wnet z zapalem hufce przeciwników;
Sam król w pierwszym zastępie bój poczyną krwawy,
Walczy, gromi, rozpiera zaciecieśnione tłumy,
I śmierć rozsiewa — zda się, Meleager⁷⁾ drugi,
Kiedy Sfinksy⁸⁾ porażał w styrtach skał podniebnych;
Albo Hektor⁹⁾ zwycięzki, gdy Danajskich¹⁰⁾ wodzów
Dzielną dłonią wywracał pod murami Troi¹¹⁾:
Podobnie król gorliwym uniesiony szałem
Słał do koła na pował zuchwałe Germany.

Za nim konne rycerstwo, jak fala za falą,
Mnogiemi tysiącami ruszyło ochotnie.
Schwycili pod ramiona włocznie kopijnicy,
I błysnęli tarczami — wnet silnie uderzą,
Topią groty zwycięzkie w piersiach hardych mnichów,
Cios ciosem i ranami podwajają rany —
Pławią się we krwi Niemców tułowy bezgłowne,
A ich dusze na brzegi ciemne Flegetonu¹²⁾
I łoża Eumenid przechodzą niewrotnie.
Z wrastającą¹³⁾ odwagą srożeje Mars krwawy,
I coraz żywsza boju zapala się żądza.
Słyszać krzyki rycerstwa, zgiełk i rżenie koni —
Już pojedynczo walczą, krew strugami płynie,
A ciała martwych całe wypełniają fosy.
Drży ziemia, drży powietrze od głuźdzącej wrzawy,
I odgłos wojny niesie aż pod nieba stropy.

Takim hukiem rozgrzmiewa Etna¹⁴⁾ płomienista,

Gdy zebrane w jej wnętrzu burzliwe żywioły
Bront ¹⁵⁾ i Sterops ¹⁶⁾ do strasznych wybuchów podpałą.

Widząc to Witold, śmielszą zagrzany otuchą,
Z szczątkami swego ludu wpada na Krzyżaki —
Zarazem wódz i rycerz, Tatarską watachą
Przełamuje zwycięzko lewe Niemców skrzydło.
Za nim część uzbrojona w szable i kołczany
Z krzykiem wielkim uderza — rani, siecze, gromi,
I gmin mnogi rycerzy wkoło trupem ściele.

Jak gdy wichur gwałtowny z południa i wschodu
Wstrząsnawszy gór wierzchołki groźną falą chłóśnie,
Szerzy się spustoszenie po siołach i niwach,
Zalewna powódź zewsząd potokami wzbiera:
Tak po tem srogiem starciu, na polach obszernych
Widzieć było z przestachem rozrzucone członki
Posiekanych rycerzy, wodzów krwią zbuczonych;
Ranni w boju bolesne wydawali jęki —
Część ubiegłych z pogromu, przez jary i rzeki,
Przez ustronne manowce uciekała z trwogą,
Kryjąc po lasach z życiem nędzę i sromotę...
Teraz boginie sławne, Aońskie dziewice,
Podnieście wasze, pienia — i wiekiem zatarte
Odświeżcie czyny wielkie — opowiedzcie światu,
Jak bohaterskiem mężstwem Polscy wojownicy
Starli butę Prusaków i Niemców potęgę;
Jaki tryumf zwycięzców, jaka klęska wrogów!
Ile wodzów i ludów znieśli w tym pogromie!
Śpiewajcie ich zaszczyty — niech je głośna sława
Po mórz najodleglejszych obnosi przestrzeniach,
I wszystkim ziemi krajom na podziw ogłasza. —

Kiedy zewsząd ścieśniony licznymi zastępy
Poczuł Teuton słabnących sił upadek bliski,
I zagładą grożącą Polaków przewagę,

Struchlał — zimne po członkach przebiegły mu
[dreszcze,

Bładość padła na twarze wodzów i rycerzy,
I strach, poseł nieszczęścia, w serca zakołatał.

Wnet zwątpienie powszechne, ślepa zagnęła rozpacz
W ucieczce niesławnego szukać ocalenia.

Pierzchają — każdy konia na oślep wypuszcza,
Pędzi, zwraca, wyteża wszystkie w ruchu siły:
Lecz w daremnych zapędach, o zwarte do koła
Tu Polskie tam Tatarskie rozbija się szyki.

Jak na lesistych puszczy Moloskiej¹⁸⁾ pagórkach
Jeleń spłoszony liczną psów myśliwskich łają,
Przez wyniosłe kurhanki, zarośla i ciernie,
Leci unosząc życie przed zabójczym grotem;
Tak Niemcy kwapili się ujść ostatniej klęski,
Ale losy przeciwne stanęły im w drodze.

O! nienawistny rodzie, gdzież teraz twa wielkość,
Twoja sierdzista pycha i płoche przechwałki?
Czem owe miecze krwawe, któremi w podarku
Śmiałeś wielkiego króla uragać potęgę?
Czem ślubowana wierność Konradowi księciu,
Coć świętymi umowy lenne nadał ziemie,
W zamian za przyrzeczoną pomoc i usługę?
Otóż godna zdradziectwa twojego zapłata:
Odjętoć przywłaszczzone mitry i dziedzictwa;
Zdeptali dumne karki Prusaków Polacy;
Dzierżą i wiecznie dzierżyć będą w swoim ręku
Dawne swe zamki, grody, ludy, ziemie, porty.

Dojrzewał już niezbędny wyrok przeznaczenia:
Polsce zwyciężkiej gwiazda świeciła szczęśliwa.

Tymczasem głośnie zewsząd szerzyły się jęki,
I zgłębł wojenny wstrząsał powietrze i ziemię,
Gdy miłością ojczyzny zagrzani Polacy

Łamali w boju szyki odporne Krzyżaków,
Wydzierając im z ręki krwią zmyte sztandary.
Unosiło do czynów bohaterskich męstwo
Zmieszanych z sobą w boju wodzów i rycerzy.

Alic dziwnem zdarzeniem, w najgorętszej chwili,
W tłumie, zgiełku, nacisku tej krwawej rozprawy,
Nawinął się niebacznie wielki Mistrz zakonu,
Opuszczony od swoich, zbladły, niemy, drżący:
Któremu jeden z rotnych (o! smutny widoku)
Bez względu na stan męża, dostojęństwa znaki,
W zaciekleń uniesieniu toporem ściał głowę —
I wnet przybrany w jego szaty i ozdoby,
Zdziwił wszystkich. Wieść o nim gruchnęła po świecie.

A Prusacy w zwątpieniu po wodza utracie,
Zmieszani osłabieni, ranami okryci,
Jęli pierzchać, chcąc życie unosić z pogromu:
Lecz otoczeni zewsząd, wracali z rozpaczą —
Część rannych upadała między trupów stosy;
Inni schylali karki pod jarzmo zwycięzców,
Lub wyciągając ręce błagali o litość:
Ale niestety! próżne były łzy i modły.
Zapalała do zemsty harda Niemców pycha,
I owe od Krzyżaków przysłane dwa miecze.
Wszystek lud wytępiono w tej straszliwej rzezi.
Zebrano po nim z pola wspaniałą zdobyczą
Zbroje, oręż, tarcze wodzów i sztandary;
Które pozawieszane w twym świętym przybytku
Biskupie Stanisławie, zdobią twój grobowiec.
Krwia zbрызganę te godła pamiętnej wyprawy
Zwycięzca twej poświęcił czci i wiecznej chwale.
Ledwo ściany i stropy obszernej świątyni
Starczą tylu pamiątkom — a oko zdumiewa
Ich blask i układ w cudne powiązanych kształty.

W wierszach od 460 do 511 (do końca) następuje apostrofa do króla Zygmunta i przesadna pochwała Jagiełły, którego wywyższa ponad wszystkich jego przodków i przenosi nad największych i najslawniej-bohaterów rzymskich, greckich, kartagińskich perskich, arabskich.

KSIEGA III.

Pragnie poeta jeszcze z innej strony podnieść sławę oręża Jagiełły i niejako pochlebić przez to jego następcy i spadkobiercy Zygmuntowi. Główną treścią tej księgi jest zaślubienie Jagiełły z księżniczką ruską Zofią. Przybywa narzeczona do Krakowa, cały naród wraz z królem przyjmuje ją z wielką radością. Uroczystość urządzoną z tej okazji uświetniają publiczne biesiady, śpiewy tańce i rozmaite igrzyska. Wkońcu opowiada poeta dzieje całego plemienia Jagiellonów aż do Zygmunta i na tem kończy.



OBJAŚNIENIA.

- 1) Cerera — bogini świata roślinnego, pól, rolnictwa a szczególnie zboża.
- 2) Mars — bóg wojny.
- 3) Jowisz — najwyższy i najpotężniejszy bóg nieba i ziemi, ojciec ludzi i bogów.
- 4) Nomadyjski — koczowniczy.
- 5) Massageci — silny i wojowniczy lud nomadyjski, osiadły na wschodnim wybrzeżu morza kaspijskiego; w naszym poemacie Massagetami nazywa poeta Żmudzinów.
- 6) Tartar — kraj podziemny, gdzie przebywają cienie zmarłych, skazanych na wieczne męki.
- 7) Meleager — potężny i dzielny bohater grecki, sławny z rzucania dzidą, brał udział w sławnej wyprawie Argonautów.
- 8) Sfinksy — potwory oskrzydłone o grzbiecie lwa, głowie i piersiach kobiety, ogonie psa.
- 9) Hektor — jeden z najdzielniejszych bohaterów trojańskich.
- 10) Danajscy wodzowie — greccy.
- 11) Troja — miasto w krainie Troas (półn. zachodni półwysep Małej Azji).
- 12) Flegeton — jedna z ognistych rzek płynących w kraju podziemnym.
- 13) Eumenidy czyli Furye — jędze piekielne, ścigające wśród strasznych przekleństw i kar przestępców, jeśli się zaś ci nawrócą, stają się boginiami życzliwymi — Eumenidami.
- 14) Etna — góra i miasto, wyrzucające ze siebie lawę wulkaniczną.
- 15) i 16) Bront i Sterops — dwaj Cyklopowie, którzy we-

dług podania w głębiach Etny wykuwali dla Jowisza grzmoty i pioruny.

- ¹⁷⁾ Aońskie dziewice — Aonia, kraina grecka, w której znajdowało się sławne źródło i góra Helikon, ulubione ustronie dla poetów, stąd muzy dające poetom natchnienie zwa się „Aońskie dziewice“.
- ¹⁸⁾ Moloska puszcza — w Epirze, słynne były psy moloskie, używane do polowania.
-

500

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000194403



II 513691

1910

